

Rozmowa ze Sławomirem Sosnowskim, marszałkiem województwa lubelskiego

Chcemy inwestować

• Jakich inwestycji potrzebuje teraz województwo lubelskie?

- Na to pytanie postaram się odpowiedzieć nie jako marszałek, ale jako mieszkaniec województwa. Myślę, że większość tych, którzy tu mieszkają, pracują, prowadzą działalność gospodarczą w szczególności sposób wskazałaby infrastrukturę drogową. Pomimo wielkich inwestycji, jakie zostały wykonane w ostatnich latach, wciąż mamy spore niedobory. To widać chociażby w naszym planie transportowym. Sporo dróg wojewódzkich wymaga przebudowy, remontów, albo dostosowania ich do standardów, które umożliwią osadnictwo czy dojazd do terenów inwestycyjnych. W tym zakresie mamy bardzo duże potrzeby. Ponadto jeszcze przez wiele lat może nie inwestycji, a dotowania, potrzebowała będzie kultura. Proszę zwrócić uwagę na liczbę finansowanych przez samorząd województwa instytucji kulturalnych. One wymagają dofinansowania, bo niestety działalność komercyjna w nich prowadzona, nie będzie pokrywała kosztów.

• Z tą kulturą jest aż tak źle?

- Z kulturą jest bardzo dobrze i jesteśmy zaszczyceni, że jako samorząd województwa możemy kulturę wspierać. Na całym świecie kultura korzysta z różnych form mecenatu. Cieszy nas też moda na kulturę, to, że Muzeum Zamojskich w Kozłowie zanotowało wzrost liczby zwiedzających o 63 tysiące, a Muzeum Lubelskie o 55 tys. w stosunku do ubiegłego roku. Te obiekty muszą być, i są, naszym oczkiem w głowie. Użytkaliśmy właśnie największe dofinansowanie w programie Infrastruktura i Środowisko, z którego otrzymamy ponad 50 mln zł na remonty w tych dwóch jednostkach oraz w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym. Jeśli



w Kozłowie przeprowadzimy rewitalizację dwóch oficyn i stajni, to będziemy mieli nie perłę, a oszlifowany diament i liczba odwiedzających wzrośnie jeszcze bardziej. Inwestowanie w kulturę to ważna rzecz, ale nie jedyna w sensie inwestycji w rozwój regionu. Tu widziałbym przede wszystkim przedsiębiorczość. Chciałbym, żebyśmy więcej pieniędzy mogli przeznaczać na zadania pobudzające przedsiębiorczość, powstawanie małych i średnich przedsiębiorstw.

• Czyli jakie?

- W pewnym sensie rozwój przedsiębiorczości i gospodarki stymulują właśnie drogi. Istotne jest też to, żebyśmy

wszystkie dokumenty programowe, jakie mamy na poziomie województwa i Polski Wschodniej, zweryfikowali na bazie Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju oraz koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, na której wydanie czekamy. Przykładem jest chociażby już uwzględniana w naszych planach zapowiadana przez rząd budowa drogi „Via Carpatia”. Jeżeli ta inwestycja będzie realizowana, to będziemy musieli do tego kręgosłupa dopiąć żebra. Na terenie województwa lubelskiego trasa przecina się z pięcioma drogami krajowymi, ale także z szeregiem dróg wojewódzkich. Będziemy się starali podłączyć je do tego szlaku, bo to pozwoli

na lepsze i bardziej spójne skomunikowanie naszego regionu.

• Jakie najważniejsze inwestycje drogowe może pan wymienić?

- W 2016 roku tylko z budżetu województwa zainwestowaliśmy w drogi ponad 33 mln zł. To pozwoliło na przebudowę 38 kilometrów dróg i dwóch mostów. Dodatkowe 13 mln zł dołożyliśmy jednostkom samorządu terytorialnego do prac na ich terenie. Pod koniec ubiegłego roku formalnie zakończyliśmy budowę drogi wojewódzkiej nr 747 z włączeniem jej do trasy S19. Całość kosztowała 29 mln zł i pochodziła z programu Polska Wschodnia. 59 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego pochłonęła także rozbudowa drogi nr 835 na odcinku z Piotrkowa do Wysockiego, którą kończymy w tym roku. W listopadzie planujemy ogłosić największy przetarg na prace na drodze nr 815. To główne żebro do wspomnianego kręgosłupa, czyli trasy S19, które w Wisznicach łączy się z drogą krajową 63 i prowadzi do przejścia granicznego w Sławatyczach. Na tej drodze powstaną dwa nowe mosty, wzdłuż niej poprowadzimy także instalacje gazowe i energetyczne do terenów inwestycyjnych w gminach Niedźwiada i Ostrówek. Jesteśmy już po rozmowach z PGNiG i PGE. Kolejnym ważnym odcinkiem dla „dziewiętnastki” jest fragment drogi 835 Wysockie-Biłgoraj-Sieniawa. Na jego remont przeznaczymy 117 mln zł. To byłaby finalna inwestycja na tej drodze. Marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl obiecuje, że po jego stronie wkrótce też zacznie się coś dziać. Z programu transgranicznego, realizowanego we współpracy ze stroną białoruską i ukraińską, chcemy też wyremontować drogę, za którą osobiście się wstydzę.

w rozwój regionu

Chodzi o pięciokilometrowy fragment trasy z Włodawy w kierunku jeziora Białego, obecnie prowadzący po betonowych płytach. Jeśli chodzi o inwestycje związane z transportem, w planach mamy też zakup taboru kolejowego. Chodzi o 11 szynobusów za 153 mln zł. Moglibyśmy zrobić to już teraz, bo mamy na to pieniądze w naszym RPO, ale czekamy na końcową fazę modernizacji linii kolejowych. W tej chwili nie mielibyśmy możliwości w pełni wykorzystać taboru. Jesteśmy gotowi, by uczestniczyć finansowo w przebudowie rozjazdu w miejscowości Zawada przed Zamościem. Prowadzimy rozmowy z Polskimi Liniami Kolejowymi. Modernizacja tej linii pozwoliłaby skrócić czas przejazdu z Zamościa do Lublina o 40 minut. Wtedy połączenie stałoby się konkurencyjne do jazdy samochodem na tej trasie.

• W ostatnich latach województwo realizowało wielkie inwestycje, jak budowa nowej siedziby Urzędu Marszałkowskiego, Lubelskiego Centrum Konferencyjnego czy Centrum Spotkania Kultur. To koniec tego typu przedsięwzięć?

- Nasze inwestycje kubaturowe już szczęśliwie zakończyliśmy i nie planujemy dalszej rozbudowy w tym zakresie. W tej chwili tendencje rynkowe pokazują, że doraźnie korzystniej jest zdecydować się na wynajem powierzchni, jeśli mamy braki w tym zakresie. Tak jest w przypadku departamentów obsługujących fundusze unijne. Natomiast nasza obecna siedziba w tej chwili wystarcza nam w zupełności. Z drugiej strony w dzisiejszych czasach kompetencji samorządom raczej ubywa, niż przybywa. Trudno powiedzieć, jak to będzie wyglądało w przyszłości,

Rozwój przedsiębiorczości i gospodarki stymulują właśnie drogi. Istotne jest też to, żebyśmy wszystkie dokumenty programowe, jakie mamy na poziomie województwa i Polski Wschodniej, zweryfikowali na bazie Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju oraz koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, na której wydanie czekamy

choć nie wyobrażam sobie likwidacji samorządów. Ale nie czas i miejsce rozmawiać teraz o polityce.

• Wspomniał pan o gruntach w Niedźwiadzie i Ostrówku, na których kiedyś miało powstać lotnisko. Województwo ma tam ponad 140 hektarów. Niedawno działkę kupiła firma, która chce postawić w tym miejscu hutę szkła. Czy są inni inwestorzy zainteresowani tym terenem?

- Właśnie dlatego przy okazji rozbudowy drogi 815 chcemy poprowadzić tam instalacje. Gdyby te tereny były uzbrojone, to już dawno mielibyśmy tam inwestorów, bo zainteresowanie ze strony przedsiębiorców jest duże. Jesteśmy w trakcie rozmów z PLK na temat doprowadzenia tam bocznic kolejowej. Wielu producentów wykorzystujących w produkcji szkło rozważa ulokowanie swoich zakładów w pobliżu planowanej huty, niektórzy myślą o przenoszeniu tam swojej produkcji. Wyłoniliśmy firmę, która na tych terenach będzie prowadziła prace przy poszukiwaniu bursztynu. Pozostaje tam jeszcze ok. 100 hektarów terenów inwestycyjnych. Będziemy zastanawiać się, jak znaleźć w naszym Regionalnym Programie Operacyjnym środki na budowę drogi wzdłuż całego tego terenu. W tej chwili przez jego środek prowadzą drogi gminne, których kategorię najlepiej byłoby zmienić, bo gminy same nie poradzą sobie z inwestycją. Równolegle, wykorzystując nasz program związany z marketingiem gospodarczym, chcemy próbować przyciągać tam inwestorów.

• Polskie Stronnictwo Ludowe, którego jest pan przedstawicielem, ogłosiło po-

myśl związany z budową nowych kopalni na terenie województwa lubelskiego. To element kampanii wyborczej, ale w realizację tych zapowiedzi mają być zaangażowane samorządy, także ten wojewódzki. Zgadza się pan z twierdzeniem, że w naszym regionie jest miejsce nawet dla pięciu nowych kopalni?

- Pod względem zasobności złóż węgla w naszym województwie, jak najbardziej tak. Realnie patrząc, jeżeli nawet powstałyby dwie, a nawet choćby tylko jedna nowa kopalnia, to już byłby wielki sukces. Pamiętajmy, że rozbudowywana jest jedna z najbardziej rentownych w Europie kopalni w Bogdance, a w gminie Siedliszcze inwestycję planuje australijska spółka Prairie Mining. Dlaczego więc mielibyśmy nie wydobywać więcej węgla i nie tworzyć nowych miejsc pracy? Mogłoby to doprowadzić do ciekawego społecznie i ekonomicznie zjawiska: jak kiedyś mieszkańcy Lubelszczyzny emigrowali na Śląsk, tak teraz mieszkańcy Śląska mogliby przenosić się do nas. Dla niektórych mógłby to być powrót w rodzinne strony w drugim czy trzecim pokoleniu. Oczywiście trzeba by pomyśleć o zatrudnieniu dla przedstawicieli zawodów „okołogórniczych”. Nie zgodzę się z opiniami, że za 10 lat, bo tyle czasu zajęłaby budowa nowych kopalni, gospodarka może nie być oparta na węglu. Nie da się w tak krótkim czasie, przy tak dużym zapotrzebowaniu na energię elektryczną, uzyskać produkcji z innych źródeł. Ten przemysł, jak żaden inny, nakręca gospodarkę i, moim zdaniem, tak będzie jeszcze przez wiele lat. To są naprawdę bezpieczne inwestycje.